

17. NIEDZIELA ZWYKŁA – 27 VII 2003

Dzielenie się czyni bogatszym

1. Wymowa cudu rozmnożenia chleba

Od dzisiejszej niedzieli liturgia przerywa lekturę Ewangelii św. Marka i zaczyna lekturę szóstego rozdziału Ewangelii św. Jana, który zawiera opis rozmnożenia chleba i mowę

eucharystyczną Jezusa wygłoszoną w synagodze w Kafarnaum. Przez cztery kolejne niedziele głównym tematem liturgii słowa będzie właśnie Eucharystia. Dziś mamy jakby wstęp do tej tematyki – opis rozmnożenia chleba.

Chrystus uczynił ten cud, jak zresztą wszystkie inne cuda, nie po to tylko, by okazać moc Bożą, by wywołać podziw, respekt czy nawet strach, ale po to, by przekazać jakieś egzystencjalnie ważne przesłanie. Przy cudzie rozmnożenia chleba brzmi ono: dzielenie się czyni bogatszym; dawanie nie zubaża, ale ubogaca. Chleb rozmnożony przez Chrystusa wystarczył dla wszystkich ludzi. Po nasyceniu zgłodniałej rzeszy zebrano jeszcze 12 koszków ułomków. Podzielenie chleba ubogaciło wszystkich.

To, że dzielenie się, dawanie, ubogaca – nie zawsze jest dla nas czytelne. Jeżeli np. mając 100 zł, damy komuś 50, to zostaje nam 50. Patrząc powierzchownie, stajemy się przez to ubożsi. Jednakże, patrząc głębiej, możemy z czasem przekonać się, że staliśmy się w jakimś sensie bogatsi. Mamy takie doświadczenie zwłaszcza wtedy, gdy podarujemy komuś coś, co przedstawia dla nas wielką wartość, coś, co jest jakby częścią nas samych. Wtedy okazuje się, że obdarowany jest nie tylko odbiorca, ale dawca. Jeżeli dajemy tylko to, co zbywa, nasze doznanie wzbogacenia się jest mniejsze. Takie jest właśnie prawo bycia człowiekiem i bycia chrześcijaninem. Stajemy się szczęśliwi jedynie wtedy, kiedy nasze życie jawi się jako przechodzenie od „ja” do „ty”, a więc do „my”. Życie ludzkie jest puste, bezsensowne wtedy, gdy „ja” jest zupełnie, wyłącznie dla siebie. Wieczne „my” – to niebo; wieczne „ja” – to piekło.

2. Chrystus wzorem dzielenia się

Chrystus przeszedł jako pierwszy drogą ku „my”. Jego zaistnienie w ludzkim ciele jest objawieniem się Boga dla nas. Chrystus jest Emmanuelem – Bogiem z nami. Jest całkowicie dla nas, dla wszystkich ludzi: „On to dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba” – powtarzamy w każdą niedzielę w *Credo*. Swoje życie ziemskie „spędził” na służbie dla drugich. Pewnego razu powiedział: „[Syn człowieczy] nie przyszedł, aby Mu służono, ale aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20,28). Jezus wypełniał te słowa dokładnie. Wszystkim dobrze czynił, litował się nad chorymi i źle się mającymi. Przebacał żałującym grzesznikom. Piętnował tylko zatwardziały, przewrotnych faryzeuszów. Finalnym, ziemskim aktem owego poświęcenia się dla człowieka była śmierć krzyżowa, upamiętniona w Eucharystii. Chrystus poświęcił się, oddał się dla wszystkich. Jego życie jest i w tym względzie dla nas wzorem. Nasze życie winno też być ciągłą proegzystencją, życiem „dla”. Wtedy tylko spełniamy się jako ludzie i doświadczamy uczucia szczęścia.

3. Przez dawanie do szczęścia

Z dawaniem człowiek miał i ma ciągle kłopoty, gdyż jego natura została zraniona i stała się skłonna do egoizmu. Jesteśmy bardziej skłonni do brania i gromadzenia aniżeli do dawania, do dzielenia się. Ta skłonność nie leczona, nie opanowywana, związana jest z cierpieniem. Warto tu odwołać się do nauki buddyzmu, który uważa, że wszystko, co żyje, cierpi. Tezy tej nie podziela do końca chrześcijaństwo, jednakże zgadza się z buddyzmem w określeniu przyczyny cierpienia. Jest nią żądza posiadania, żądza panowania nad drugi-

mi. Tego typu egoizm powoduje cierpienie. Uwolnienie od tego cierpienia przychodzi przez pozbywanie się tych żądz posiadania i panowania. I to właśnie winno być naczelnym życiowym zadaniem człowieka: odrywanie się od posiadania przez dzielenie się z drugimi. Wtedy zmniejsza się ludzkie cierpienie i pomnaża się szczęście.

W refleksji nad dzisiejszą Ewangelią możemy jeszcze zapytać, czy dziś powtarza się w jakiejś formie cud rozmnożenia chleba? Z pewnością tak! Znany z radia i telewizji niemiecki proboszcz Adolf Sommerauer powiedział kiedyś: „Nie jest prawdą, że dziś nie ma cudów. Myśmy tylko postanowili je skasować” Kto do cudu podchodzi z wagą, metrem czy kalkulatorem, ten będzie zawiedziony. Kto jednak zawierzy Chrystusowi, u Niego znajdzie zaspokojenie głodu egzystencjalnego. Niepojęty Bóg stanie się przez niego bardziej zrozumiały. Taki człowiek nie będzie pytał, tak jak Żydzi: „Jak On może nam dać swoje ciało do spożycia?” (J 6,52b).

Rozmnożenie chleba i Eucharystia nie należą do kategorii zjawisk naturalnych, ale są wydarzeniami, w których tkwi moc niewidzialna, płynąca od samego Boga. Równocześnie cuda te ogłaszają nam prawidłowość: „tylko dzielenie czyni naprawdę bogatszym”

I na końcu dwa obrazy z życia, ilustrujące nasze rozważania: jeden z czasu ostatniej wojny, drugi z okresu powodzi stulecia.

Na jedno z miast niemieckich trwają ustawiczne naloty alianckie. Mieszkańcy muszą ciągle przebywać w schronach. Doskwiera im głód: brak pożywienia i picia. W jednym ze schronów przeciwlotniczych znajduje się wycieńczony z głodu chłopiec. W pewnej chwili zauważył go starszy mężczyzna. Wiedział, że człowiek dorosły jest bardziej odporny na głód aniżeli dziecko. Powodowany dobrocią i współczuciem, wyciągnął z własnego schowka jabłko, które zachowywał na czarną godzinę. Wręczył go zgłodniałemu dziecku. Na widok jabłka chłopcu rozbłyły oczy. Towarzysz niedoli podzielił się ostatnim, co posiadał. Dziecko wzięło jabłko, ugryzło i zapytało z przejęciem: „czy ty jesteś miłym Bogiem?” Mężczyźnie pojawiły się łzy w oczach. Był głodny, ale szczęśliwy.

W czasie powodzi w Polsce w roku 1997, w pewnej parafii zgłosił się do księdza proboszcza inwalida na wózku. Przyjechał, by złożyć ofiarę na powodzian. Miał uzbieranych trochę pieniędzy na nowy wózek. Gdy dowiedział się, że ludzie tak wiele stracili przez żywioł, powiedział: „ja jeszcze mogę zaczekać, niech mają ci, którzy prawie wszystko stracili”. Proboszcz przyjął ofiarę i przekazał ludziom poszkodowanym. Chłopcu oddaliła się perspektywa nabycia nowego wózka, ale odjechał szczęśliwszy do swego domu.

Spróbujmy przekonywać się o prawdziwości ewangelicznej zasady „dzielenie się czyni bogatszym”

Wielu z nas w tych dniach wyjeżdża na urlop lub też spędza w domu okres wypoczynku. Jest to dobry, stosowny czas, by na nowo podjąć praktykę Ewangelii, praktykę dawania i dzielenia się. Ewangelia wcale się nie zestarzała. Warto ją praktykować w życiu. Wtedy powtarzają się jej cuda i przedziwne prawidłowości. Odważmy się więc – po dzisiejszej niedzieli – weryfikować ewangeliczne, życiowe prawo: „dzielenie się czyni bogatszym”

ks. Ignacy Dec